Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.					CENY OGŁOSZEŃ
30. LISTOPADA 1921.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce Mk 30 Nadesłane (za wiersz nonp.) . . . „ 75 Nekrologi . . . „ 40 Komunikaty . . . „ 91 Na 1. stronie . . . „ 120 Drobne za wyraz . . . „ 10
NR. 273. — ROK XXIX.	Miesięcznie	Marek 600	Marek 49	Marek 500	Marek 600	Marek 450	

Redakcya (tel. Nr. 193) i Administracya (tel. Nr. 3341). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3314).

Listopadowi powstańcy.

Co rok powracają i narzucają się bezwzględnie naszej pamięci. Co rok widzimy ich, jak swym entuzyazmem i płomiennym patryotyzmem porywają wojsko, rząd i Sejm do rewolucyjnego czynu. Co rok patrzymy z bijącem sercem na wszystkie ich kroki, ich błędy i ich bohaterstwa... I co rok sumujemy wynik strategicznych błędów, żołnierskich bohaterstw i politycznej nieudolności całego powstania, by ze smutkiem jeszcze raz stwierdzić i opłakać jego nieuniknioną a tak głęboką tragedyę.

Upływa 91 lat, gdy podchorążowie ruszyli na Belweder. Dzięki geniuszowi poety wypadki tej wielkiej nocy stały się więcej, niż historyą: stały się legendą narodu. Któż ich nie zna? Oto Wysocki wygłasza do podchorążych płomienną, w stylu greckich Miltyadesów utrzymaną przemowę. Porwani jego zapałem młodzi entuzyaści wypadają na miasto. W ogrodzie Łazienkowskim łączą się z akademikami, z Mochnackim i Nabielakiem. Już wtargnęli do Belwederu... Wielki książę jednak wymyka się cało. I teraz niemal same niepowodzenia. Nie rozbrojono pułków rosyjskich. Nie porwano odrazu Warszawy. Wojska polskie i generałowie oddają się na usługi Konstantego. Scena wahania się Chłopickiego w teatrze. Ale jest i sukces wielki: opanowanie arsenału. Nie tylko bowiem ślepy Ares wiódł do walki powstańców, ale i rozumna Pallada... Wielki książę wycofuje się z miasta. Warszawa wolna. Biją dzwony na wielką rewolucyę. Dramat nocy zamyka się bohaterska wizya Łukasińskiego...

Przez lat dziesiątki, wspominając wybuch listopadowy, akcentowaliśmy więcej, bo odczuwaliśmy żywiej jego błędy i niepowodzenia. Dziś, gdy Polska znowu jest wolna, możemy, uwolnieni od uczuć żalu i goryczy, oddać się więcej kultowi tego świetnego bohaterstwa i tego patryotyzmu skrzydlatego romantycznem pragnieniem sławy i śmierci na polu walki, jaki widzimy w listopadowej rewolucyi. Ku cieniom listopadowych powstańców płynie dziś szept wdzięcznej pamięci i czci milionów. Dobrze wyprorokowała im Pallada w noc listopadowa:

„Wnijdziecie do nieśmiertelności!"

Przed Zjazdem
w sprawie polityki gminnej

Za kilka dni ma nastąpić w Krakowie zjazd radców gminnych z Małopolski, grupujących się pod sztandarem Chrześcijańskiej Demokracyi, celem ustalenia ramowego programu dla chrześcijańsko-społecznej polityki gminnej.

Wojna światowa, przynosząc nam niepodległą Polskę, siłą rzeczy skierowała oczy i uwagę polskiego społeczeństwa ku Warszawie, ku Sejmowi polskiemu. Tam bowiem tworzono naszą państwowość, tam pod wpływem wroga zewnętrznego, jak i trudności wewnętrznych, zogniskowała się cała działalność nad budową odrodzonej Polski.

Społeczeństwo, w zaraniu naszego państwowego stawania się rozumiało, iż przyszłość i siła Polski zależy od polityki zewnętrznej, naszych granic, siły i tężyzny zbrojnej i w końcu od dobrze funkcyonującego aparatu administracyjnego. Żyliśmy więc sprawą Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spisza, Gdańska, Śląska Górnego, Wilna: skoncentrowaliśmy całą naszą energię narodową ku obronie granic wschodnich przed inwazyą bolszewicką. Z czasem jedna kwestya za drugą odpadały: były bowiem one rozwiązane przy naszym współudziale z mniejszą lub większą korzyścią dla państwa polskiego. Faktycznie dziś możemy śmiało stwierdzić, iż mimo popełnionych błędów, mimo licznych wad, znajdujemy się na drodze prowadzącej ku normalnym warunkom, wśród których już żyją i pracują inne państwa na Zachodzie.

Jednak ta w [illegible] nowopowstającej Polski bezwzględna przew[illegible] czynników polityczno-militarnej natu[illegible] i swoje ujemne strony. Przedewszystkiem między innemi należy tu wymienić nieliczenie się z samorządem krajowym, co w konsekwencyi pociągnęło za sobą upadek naszych miast i gmin. Dzisiaj budżety polskich miast i miasteczek to jedna ruina. Przeważnie wszystkie egzystują tylko dzięki znacznym subwencyom rządowym, a takie gminy, jak Warszawa i Łódź są nawet wprost przez rząd polski utrzymywane. Tam zaś, gdzie niema budżetu, tam nie istnieje i żadna planowa gospodarka, tam niema żadnych celowych inwestycyi i nie można mówić o polityce gminnej. Chaos wewnętrzny i wegetacya z dnia na dzień, oto są cechy naszego samorządu gminnego. A w dodatku właściwie dotychczas nie wiemy, jak wogóle będzie nasz przyszły samorząd wyglądał i jaki będzie jego zakres działania.

A przecież bez zdrowych i dobrze rządzonych gmin nie może istnieć Polska.

Żyjemy w czasach demokratycznych, jednak uczestnictwo ludu w sprawach publicznych nie polega tylko na uczestnictwie jego w parlamencie, względnie w Sejmie, ale przedewszystkiem w ciałach samorządnych. A samorząd gminny, jako najstarsza i prawie nigdy niezniszczalna komórka każdego ustroju państwowego wybija się tu na plan pierwszy.

Ważność gminy w życiu narodu doskonale uwydatniła wojna. Zazwyczaj wszystkie instytucye i władze znikały z horyzontu, nieprzyjacielem zagrożonego, lub też zajętego kraju jedynie na miejscu pozostawała gmina. Koło niej w chwili największego niebezpieczeństwa grupowała się cała okoliczna ludność. Gmina była dla niej wszystkiem, spieszyła jej zawsze z pomocą i radą.

Jednak mimo tak ważnej roli, jaką gmina odgrywa w życiu każdego narodu, państwo, a także i organizacye polityczne poświęcają jej niewielką uwagę. Tymczasem odbudową gminy polskiej w całem tego słowa znaczeniu powinno się zająć całe społeczeństwo, w przeciwnym bowiem razie nawet marzyć nie można o ogólnej sanacyi stosunków w Polsce.

Prawie wszystkie stronnictwa polityczne mają u nas wykończone ogólno państwowe programy, zakrojone nawet czasem na bardzo wielką skalę, ale o jakichś wytycznych, o ramowych wskazaniach dla polityki gminnej prawie nie słychać.

Te braki istnieją nietylko w działalności Chrześcijańskiej Demokracyi, będącej w Polsce jednem z najmłodszych stronnictw, ale też i w innych partyach politycznych, które już od szeregu dziesiątek lat biorą czynny udział w życiu publicznem.

Najwyższy czas, by braki te usunąć, gdyż ta bezprogramowość w polityce gminnej powiększa tylko w miastach chaos i nieporozumienie, co się odbija fatalnie na gospodarce całego państwa.

Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracyi coraz głębiej zapuszcza korzenie w społeczeństwie, coraz szersze zatacza kręgi. Ale ciało nam przyjdzie urzeczywistniać nasze ideały i wpajać w społeczeństwo wiarę w [illegible] zwycięstwa w Polsce chrześcijańskiego poglądu na świat, jeżeli w istniejących warunkach zlekceważymy „gminę", tę podstawową komórkę naszej siły i żywotności narodowej.

Zarząd gminny to nietylko kwestya budowy dróg, kanałów, wodociągów, bezpieczeństwa publicznego i t. d. Ale z gminą związane są ściśle: sprawa wychowania młodego pokolenia, sprawa mieszkaniowa, zakłady dobroczynne, opieka nad dziećmi, wkońcu instytucye bezpośrednio wpływające na moralność publiczną i stwarzające ten ośrodek kulturalny, wśród którego zaprawiając się do życia publicznego, wyrasta przyszły obywatel kraju.

Dlatego też program chrześcijańsko-społecznej polityki gminnej nie może być czysto gospodarczej natury, a temsamem ograniczać się do zastępstwa pewnych grup społecznych, tylko musi całokształt potrzeb i interesów danej społeczności w gminie oświetlić i starać się rozwiązać w myśl zasad chrześcijańskich.

Niedzielny Zjazd radców miejskich z Małopolski ma zapoczątkować wielką akcyę programową. Śmiało przystępujemy do tej pracy, wierząc, iż tego wymaga od nas dobro polskiej gminy i całego państwa.

H. MIANOWSKI.

Ministrowie w Poznaniu.

Poznań. P. A. T. Wczoraj rano przybyli do Poznania członkowie rządu z prezyd. min. p. Ponikowskim na czele. Razem z premierem przybyli do Poznania: min. Stesłowicz, min. spraw zewn. Skirmunt, min. spraw wewn. Downarowicz, min. spraw wojsk. Sosnkowski, min. kolei Sikorski, min. pracy Darowski, min. rolnictwa Raszyński, kierownik aprowizacyi Stoiński i inni. Po nabożeństwie w kaplicy zamkowej prezydentowi ministrów oraz członkom rządu przedstawieni zostali przez ministra b. dzielnicy pruskiej p. Wybickiego wyżsi urzędnicy administracyi państwowej. W południe goście warszawscy udali się do zamku, który przeszedł z rąk niemieckich w ręce państwa polskiego.

Wieczorem odbyło się przyjęcie w sali złotej ratusza. Ministrów powitał wiceprez. miasta Dr Kołacz i prezes Rady miejskiej Dr Mieczkowski.

Poznań. P. A. T. Dnia 28 b. m. na zamku w Poznaniu odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Zagaił je prezyd. Ponikowski, podkreślając, że jest to pierwsze posiedzenie poza stolica państwa i wyrażając przekonanie, że przyczyni się ono do zespolenia dzielnic. Rada ministrów uchwaliła upoważnić przew. delegacyi polskiej do rokowań śląskich, do powoływania w razie potrzeby w porozumieniu z ministrami resortowymi do składu delegacyi polskiej nowych posłów lub rzeczoznawców. Postanowiono uzupełnić delegacyę przez powołanie do niej p. Józefa **Englicha**, p. Leona **Plucińskiego** i p. Zygmunta **Seydę**. Następnie Rada ministrów postanowiła wykonanie uprawnień wynikających z postanowień traktatu wersalskiego w stosunku do kolonistów niemieckich przeprowadzić z całą konsekwencyą. Przy sprzedawaniu anulowanych osad uwzględnić należy szczególnie na Pomorzu byłych wojskowych, a w pierwszym rzędzie inwalidów wojskowych oraz reemigrantów z zachodnich Niemiec.

Poznań. P. A. T. W drugim dniu pobytu premiera w Poznaniu odbyła się rano przed zamkiem rewia oddziałów wojskowych. Przeglądu dokonał min. Sosnkowski w obecności premiera i ministrów oraz oficerów francuskich. Przegląd wypadł imponująco, za co prezydent ministrów wyraził gen. Sosnkowskiemu specyalne podziękowanie. O g. 12 odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach uniwersytetu. Przemawiali ks. prymas Dalbor, rektor uniw. Święcicki i prezydent ministrów. Następnie prezydent ministrów udał się do kuratoryum szkolnego, stamtąd zaś na śniadanie wydane przez poznańskie dowództwo wojskowe.

Mowa premiera w Poznaniu.

Poznań. (Telef. wł.). W złotej sali ratusza wygłosił w niedzielę prez. Ponikowski długą mowę. Premier podniósł fakt, że w Poznaniu, którego polskość przeznaczona była przez Niemców na zagładę, dziś nie widzi się już śladów niemczyzny. Wielkopolska pozostała, mimo ucisku, polską. Niemców polskich wezwał premier, by byli dobrymi obywatelami Polski i potępił wzywanie przez nich Ligi narodów, jako instytucyi przeciw własnemu państwu. Na tej drodze Niemcy nic nie osiągną.

Premier stwierdził dalej, że istnieją, jako skutek niewoli, między dzielnicami różnice kulturalne, społeczne i gospodarcze. Rząd zmierza do stopniowego ujednostajnienia administracyi i urządzeń samorządowych. Równocześnie komisya kodyfikacyjna przygotowuje jednolite prawodawstwo publiczne i prywatne.

Rząd pragnie obecnie złagodzić kryzys przemysłowy, wyrażający się w [illegible]szeniu produkcyi i braku pracy. [illegible] daje się odczuć najbardziej w [illegible] zachodnich. Całe posiedzenie Rady ministrów w Poznaniu będzie poświęcone sprawom dzielnicy poznańskiej.

Naprawa skarbu jest naczelnem zadaniem rządu. Poczyniono już znaczne redukcye urzędów, trzeba jednak umocnić także w psychice społecznej zmysł oszczędności. Rezultaty starań rządu będą większe dopiero, gdy Sejm uchwali ustawy finansowe.

Premier przyrzekł wkońcu rozbudowę samorządu, by rząd mógł lepiej spełnić zadania administracyjne. W ciałach samorządowych Poznańskie i Pomorze okażą wszystkie swoje twórcze zalety.

Konsul austryacki z Krakowa odwołany.

Warszawa. (Tel. wł.) Wskutek interwencyi rządu polskiego został odwołany z Krakowa konsul austryacki. (Podnosiliśmy w swoim czasie, iż konsul ten wobec kupców polskich przychodzących do konsulatu po wizy okazał wiele nietaktu, nawet grubiaństwa. Przyp. Red.). Obowiązki dotychczasowe konsula obejmie wicekonsul, któremu będzie dodany urzędnik polski.

St. Nowodworski prez. Warszawy

Warszawa. (Telef. wł.). Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady m. Warszawy prezydentem miasta w miejsce Piotra Drzewieckiego, który zrezygnował, wybrany został b. minister sprawiedliwości, mec. Stanisław Nowodworski, jeden z wybitnych członków Chrześć. Demokracyi. Na Nowodworskiego oddano 54 głosów, na socyalistę Jaworowskiego 19 głosów a 18 kartek oddano pustych. Nowego prezydenta miasta serdeczną przemową powitał prezes Koła narodowego radców mec. Wilczyński.

Rewindykacya mienia polskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisya do rewindykacyi należności od sowietów, w składzie: A. Olszowskiego prezesa komisyi reewak., p. Święcickiego, inż. Wyczakowskiego, expertów Ruszczyńskiego, Rubsteina, powróciła do Warszawy i przywiozła kosztowności i złoto, przypadające jako pierwsza część naszych należności od sowietów.

PODEJRZANA WIADOMOŚĆ.

Wiedeń. (E. E.) Ze strony ukraińskiej donoszą, jakoby rządy ententy zamierzały natychmiast po ukończeniu konferencyi waszyngtońskiej przystąpić do uregulowania sprawy Galicyi wschodniej. Rada Najwyższa rozpocznie konferencyę w tej sprawie najpóźniej z wiosną przyszłego roku.

Konferencya waszyngtońska.

Paryż. (E. E.) „Chicago Tribune" donosi z Waszyngtonu, że konferencya rozbrojenia zostanie odroczona w pierwszej połowie grudnia. W międzyczasie komisye będą obradować dalej. Briand przybędzie 3. grudnia do Havru, zaś tego samego dnia uda się L. George do Ameryki.

Plan Hardinga „Związku narodów".

Wiedeń. (E. E.) „N. Fr. Presse" donosi z Waszyngtonu, że plan utworzenia związku narodów, mający za cel zastąpienie Ligi narodów, obejmuje następujące punkta: 1. połączenie wszystkich narodów w luźną organizacyę, która nie będzie uprawnioną naruszać suwerenności jakiegokolwiek państwa; 2. utworzenie państwowego trybunału dla unormowania sprawy międzynarodowego prawa; 3. stworzenie międzynarodowej instancyi, uchylającej po gruntownem zbadaniu dotyczących sporów, wszystkie powody do wojen.

Do danego Związku narodów, który będzie obradować raz na rok, mają należeć nietylko wielkie mocarstwa, ale też i wszystkie mniejsze państwa. Prez. Harding zamierza wciągnąć do powyższego Związku narodów także Niemcy. Podobno Anglia i Francya aprobowały już ten plan.

Niemcy gotowe jechać do Waszyngtonu.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Wedle doniesień z Waszyngtonu, niemiecki charge d'affaires oświadczył, że Niemcy są gotowe wysłać rzeczoznawców gospodarczych i wojskowych na konferencyę dla rokowań w sprawach gospodarczych w kwestyi rozbrojenia na lądzie. Delegacya ta zaofiaruje dostateczne gwarancye przeciw ewentualnym atakom ze strony Niemiec.

Wilno znów wypowiada swą wolę.

Warszawa. (Telef. wł.) W niedzielę w sali Rady miejskiej w Wilnie odbył się o godz. 12 w południe przy udziale blisko 5.000 uczestników, wielki wiec w sprawie zjednoczenia Wileńszczyzny z Polską, zwołany przez Ligę obrony Wilna i całości Rzeczypospolitej. Obrady zagaił b. pos. Raczkowski, poczem przemówili kolejno, witani serdecznie przez zebranych, pos. Głąbiński, Tarnawski, ks Wojnarowski i Mierzejewski. Uchwalono rezolucyę, **żądającą wcielenia ziemi wileńskiej do Polski, a domagającą się, ażeby Sejm wileński był wyłącznie orzekającym o przynależności Wileńszczyzny do Polski.**

Warszawa. (Telef. wł.). Lista do wyborów w Wileńszczyźnie została już ustalona. **Głosowanie odbędzie się dnia 8 stycznia.**

Wykryte powstanie niemiec. na G. Śląsku

Berlin. (Tel. wł.) Komunistyczna „Rote Fahne" ogłasza mowę posła Eberleina w sejmie pruskim. Eberlein wykrył i przedstawił cały szczegółowo przez Orgesch śląski zorganizowany plan powstania niemieckiego na G. Śląsku, które miało wybuchnąć w najbliższym czasie przeciw Polsce. Maj. Klukowsky wysłał w wagonach do Prudnika na G. Śląsk 33.691 ciężkich min wybuchowych, 4.975 granatów itp., pułk. Trepke wysłał 10 wagonów różnej broni wraz z armatami. Maj. Glotkowsky stwierdza, że na G. Śląsk wysłano do końca października 415 karabinów maszyn., 15.030 karabinów, 20.000 granatów ręcznych, 14 miotaczy min, 72 miotaczy granatów itd. itd. Eberlein ma na to wszystko dowody.

Dalsze obrady górnośląskie w Katowicach

Warszawa. (Telef. wł.). Komisya mieszana dla spraw górnośląskich będzie obradowała w Katowicach. W najbliższym czasie powróci do Warszawy nasza delegacya z Kaz. Olszewskim wysłana do Genewy; wyjedzie ona do Katowic na dalsze obrady około 8 grudnia.

Katowice. (E. E.) Komisya kolejowa, poczt i telegrafów ma za przewodniczącego ze strony polskiej wicem. kolei Eberhardta, st. radcę kolej. Chodkiewicza i p. Jandę. Ze strony niemieckiej przewodniczy radca tajny Williger, gen. dyr. Vogt, Dr Mahler i Höffer.

Czerwona statystyka.

Niesłychane cyfry bolszewickiego rozbestwienia

Warszawa. (Tel. wł.) Rosyjskie „Izwiestia" ogłaszają na podstawie źródeł, liczbę wymordowanych w Rosyi osób, w szczegółach następujących: **biskupów 28, księży 1.215, profesorów i nauczycieli 6.575, doktorów 8.800, oficerów 54.000, żandarmeryi 10.500, żołnierzy 260.000, policyantów 48.500, właścicieli ziemskich 12.950, pracowników umysłowych 355.250, rzemieślników 192.350, chłopów 815.100.**

Kijów przed upadkiem.

Londyn. P. A. T. Havas. Jak donosi „Daily Mail", Kijów otoczony jest z trzech stron i znajduje się w przededniu kapitulacyi. 60 tysięcy armii chłopskiej maszeruje podobno na Odessę.

REPUBLIKA NADREŃSKA.

Berlin. P. A. T. (W. B. K.) „Berl. Tgblt" donosi o nowych planach nadreńskich separatystów. Wedle tej informacyi na zebraniu w Akwisgranie mieli oni postanowić ogłoszenie w najbliższy czwartek republiki nadreńskiej.

Zaburzenia antyfrancuskie we Włoszech.

Przyczyną są fałszywe wiadomości z Waszyngtonu.

W kilku miastach włoskich przyszło do ulicznych demonstracyi, a nawet poważnych wykroczeń przeciw francuskim konsulatom. Powodem demonstracyi była fałszywa wiadomość, podana przez dzienniki niemieckie i włoskie, **jakoby Briand w mowie swej na konferencyi waszyngtońskiej, broniąc Francyi przed rozbrojeniem, obraził armię włoską. A mianowicie miał Briand po mowie włoskiego delegata, senatora Schanzera (syn żyda galicyjskiego) zawołać do niego:**

„Gdzie są wasi wrogowie? Niech pan mi pokaże choć jednego. Wasze rozbrojenie jest skutkiem moralnego rozkładu armii włoskiej".

Zwracając się zaś do delegatów angielskich miał Briand zauważyć z ironią:

„Jeśli wy potrzebujecie tyle dreadnougtów do połowu sardynek, to my Francuzi potrzebujemy równie wiele łodzi podwodnych dla badań nad florą dna morskiego".

Obie te enuncyacye Brianda okazały się sfałszowane — zdaje się — przez niemieckich korespondentów. Jednak prasa włoska podała je w dobrej wierze. Wywołały one wielkie oburzenie wśród Włochów. Mamy tu do czynienia niewątpliwie z intrygą, mającą na celu poróżnienie Francyi i Włoch.

W tej sprawie donoszą, że rząd francuski odniósł się telegraficznie do Waszyngtonu o **wdrożenie śledztwa, z jakiego źródła pochodziły fałszywe wiadomości, udzielone prasie włoskiej o rzekomem wystąpieniu Brianda przeciw Włochom.**

Rzym. P. A. T. (W. B. K.) Demonstracye przeciw Francyi nastąpiły także w Neapolu, Medyolanie, Genui i Florencyi.

Rzym. P. A. T. W kilku miastach przyszło do demonstracyi studentów przeciw Francyi. **W Turynie wdarto się do konsulatu, spalono papiery, meble poniszczono, konsula spoliczkowano. W Neapolu spalono sztandar francuski.** W Genui usiłowano wedrzeć się do konsulatu, co się jednak nie powiodło. W izbie minister spraw zagr. odpowiedział na kilka interpelacyi w sprawie rzekomego incydentu waszyngtońskiego, wyjaśnienia jednak ministra nie przyczyniły się do uspokojenia.

Rzym. P. A. T. (Havas). Grupa studentów daremnie usiłowała udać się w pochodzie manifestacyjnym przed konzulat francuski. Studenci przygotowali naprędce sztandar francuski, poczem ostentacyjnie go spalili. Karabinierzy zaatakowali studentów i rozprószyli. Wśród starcia trzech studentów zraniono. Policya rozprószyła również grupę studentów, która usiłowała udać się do ambasady francuskiej.

Rzym. P. A. T. (Havas). Toretto po otrzymaniu depeszy Schanzera oświadczył, że nie byłby wystąpił z takiem oświadczeniem w izbie, jak to uczynił dnia poprzedniego, gdyby nie był przekonany, że w Waszyngtonie nie mogło być mowy o obrazie armii włoskiej. Bonomi wyraził ubolewanie, że dziennikom zagranicznym udzielono fałszywych wiadomości, które doprowadziły do ubolewania godnych zajść.

ROSYA PATRONKĄ WSCHODU.

Ryga. P. A. T. Radio. Z Moskwy donoszą, że Cziczerin w najbliższym czasie uda się do Angory, celem wzięcia udziału w konferencyi przedstawicieli Rosyi, Turcyi, Persyi, Indyi, Afganistanu i republik kaukaskich

Z dnia politycznego.

Przeciw wydalaniu Słowaków z Polski.

Liga polsko-słowacka wydała odezwę, która zawiera wiadomość, jakoby rząd czeski, względnie jego reprezentanci, zażądali od władz polskich wydalenia z granic Rzeczypospolitej polskiej tych emigrantów słowackich, którzy schroniwszy się na terytoryum Państwa polskiego przed prześladowaniem czeskiem, biorą udział w słowackim ruchu narodowym.

Nie przypuszczamy, aby rząd po raz drugi mógł dopuścić do skandalu, jakim było wydalenie Sawinkowa i jego towarzyszów. Należy przypomnieć, że istnieje wyraźna pod tym względem uchwała sejmowa i że wydalenie emigrantów słowackich byłoby nietylko pogwałceniem prawa azylu, ale i jaskrawem pogwałceniem uchwał sejmowych.

Dlaczego niemożemy milczeć.

Od jakiegoś p. J. K. Z. otrzymaliśmy „list otwarty do dziennikarzy“, który jest wprost klasycznym wyrazem tej ślepoty politycznej, jaka ogarnęła pewne koła w sprawie uchwały sejmowej z dnia 16 Listopada. Korespondent nasz stwierdza, że gdyby był posłem, głosowałby przeciw rozszerzeniu terenu plebiscytowego, oburza się jednak na „niezwykłą nagonkę“, jaką, zdaniem jego, prowadzi z powodu tej uchwały prasa narodowa przeciw Sejmowi, rządowi i Naczelnikowi Państwa.

„Jeśli chodzi o to — oświadcza autor Listu — aby dwa powiaty z polską ludnością drogą plebiscytu opowiedziały się przy Polsce, to chyba nic w tem tak zdrożnego niema. Może to niepotrzebna fatyga (!), może śmieszność lub pedanterya (!), może... nie wiem, ale do zdrady, do wyrzeczenia się polskiej ziemi jeszcze bardzo daleko“.

Istotnie, trudno dosadniej uchwycić nieznajomość stosunków i naiwność tych kół, które choć czuły, że powinny wystąpić przeciw odłączeniu dwu powiatów od Polski, poszły za rezolucyą rządu dla „świętego spokoju...“

Więc trzeba rzecz wyjaśnić bez żadnych osłonek, choć może niektórzy znowu nazwą to „nagonką“...

Pomijamy tu dwa uboczne momenty uchwały z dnia 16 listopada: 1) fakt terroryzowania woli Sejmu i 2) niebezpieczny precedens, jakim stać się może plebiscyt w przyłączonych już do Polski powiatach; choć nie są one bez znaczenia. Bierzemy jedynie pod uwagę znaczenie tej uchwały wobec sprawy wileńskiej.

Ale tu, trzeba stwierdzić, nie chodzi bynajmniej o „fatygę“, o formalność, lecz o los ziemi wileńskiej! Bo, niestety, uchwała z 16 listopada jest istotnie zwycięstwem, jak tryumfowała lewica, ale zwycięstwem... federalistów! Wbrew woli Sejmu pracowali oni nieprzerwanie nad stworzeniem... Wielkiej Litwy. Nie cofano się przed niczem. Defenzywy i rozmaici zaufani mężowie, w rodzaju p. Pristora, prowadzili nieprzerwanie to jawną, to konspiracyjną robotę, aby na zakwestyonowanym terenie pozyskać jak najwięcej zwolenników dla swej koncepcyi, a jednocześnie podsunięto kołom zagranicznym swój projekt federacyjny, który wypłynął na terenie polityki międzynarodowej pod firmą projektu Hymansa! Są to fakty, o których wróble świergocą na dachu.

Nie mamy więc bynajmniej pewności, że Wileńszczyzna i złączone z nią dwa powiaty wypowiedzą się za Polską, ale natomiast mamy pewność, że federaliści, którzy potrafili sterroryzować Sejm warszawski, wytężą wszystkie siły, **aby wybory wypadły po ich myśli** i aby przyszły Sejm wileński spełnił ich mrzonki federacyjne, które przewidują wielki kanton wileński, sfederowany z Kownem, ale w których niema nawet mowy o federacyi z Polską...

Że te obawy nie są bynajmniej płonne — wskazują najrozmaitsze oznaki i głosy. Niedawno przytoczyliśmy zdanie znającego chyba stosunki miejscowe prezydenta m. Wilna p. Bańkowskiego, który stwierdził, że zakwestyonowanie powiatów Lidzkiego i Brasławskiego świadczy o „**recydywie projektów wielkiego kantonu wileńskiego** i wybuchu powrotnej gorączki federalistycznej“ Również zarząd Lidzkiej Powiatowej Rady Ludowej przesłał do Sejmu, rządu i do Naczelnika Państwa memoryał, w którym protestując przeciw narzuconemu plebiscytowi, konstatuje, że „organy władzy oficyalnej i półoficyalnej stosowały wobec ludności polskiej, wbrew jej woli, politykę **bezwzględnego nakłaniania do federalizmu**, podniecając jednocześnie **sztuczny ruch litewsko-białoruski**“.

Jak należy rozumieć uchwałę Sejmu z dnia 16 listopada — bez żadnych obsłonek wskazują to zresztą żydzi. Jeden z najwybitniejszych działaczy żydowskich w Wilnie, dr. **Wygodzki**, w rozmowie z przedstawicielem Agencyi „East Express“ oświadczył, że jest zwolennikiem Wielkiej Litwy (i to, jak się zastrzegł, „najzupełniej samodzielnej“) i **dlatego przyłączenie** dwóch powiatów do szczupłego terenu Litwy Środkowej przyjął z zadowoleniem“. Pos. żydowski do Sejmu polskiego **Grünbaum** oświadczył, że „w uchwale sejmowej widzi **wyrzeczenie się wcielenia Wilna do Polski** i podkreślił korzyści dla żydów, wynikające z rozszerzenia terenu wyborczego. A już najciekawszym jest głos żydowskiego „Naszego Kuryera“. Występuje on z żądaniem przyłączenia jeszcze innych powiatów do terenu wyborczego pod groźbą, że w przeciwnym razie żydzi zbojkotują wybory!

Tak oceniają fakt rozszerzenia terenu wyborczego działacze żydowscy. I nic dziwnego. Że teraz właśnie rozpocznie się ostatni, decydujący atak federalistycznej kampanii — świadczą różne oznaki. Nawet „Robotnik“, urzędowy organ P. P. S., która głosowała za rozszerzeniem terenu plebiscytowego, stwierdza ze zdziwieniem, iż szefem rządu Litwy Środkowej został p. **Meysztowicz**, znany reakcyonista, jedynie dlatego, iż jest wściekłym federalistą, bo posiada dobra w Kowieńskiem! A p. Meysztowicz, któremu dodano do boku głównego machera federacyi p. Prystora, ma opracować ordynacyę i przeprowadzić wybory...

Czy w takich warunkach można z naiwnością dziecka mówić tylko o „fatydze“ głosowania?... Sytuacya jest bardzo poważną i niebezpieczną. Wbrew woli ludności miejscowej i Sejmu polskiego maniacy federacyjni zdołali przeprowadzić swe plany. Aby uwieńczyli je ostatecznem zwycięstwem — niewiele już brakuje. Wystarczy eksperyment sterroryzowania Sejmu warszawskiego powtórzyć tylko w Wilnie!

S. CHM.

Spisz i Orawa pod władzą biskupa krakow.

Dopiero teraz, jak już donieśliśmy, przyznane Polsce części Spisza i Orawy zostały wyjęte z pod opieki biskupa spiskiego w Czechosłowacyi i oddane pod opiekę biskupstwa krakowskiego. Ten fakt, z takiem utęsknieniem oczekiwany przez katolików spisko-orawskich, omawia w „Gazecie Podhalańskiej“ znany działacz ks. Ferd. **Machay**.

Na wstępie autor zaznacza, że w biskupstwie spiskiem jest w zwartej masie 47 parafii polskich (Czaca należy do biskupa w Nitrze). Z tych 47 przypadło do Polski 18, na Spiszu 9, na Orawie też 9. Są to prawie dwa dziekanaty w Jabłonce na Orawie i w Niedzicy na Spiszu. Dziekanem orawskim jest ks. Stefan Hattiar, Słowak rodem z Rożembarku, niedziekim. zaś ks. Jan Pataky, proboszcz w Kacwinie, Słowak rodem z Podegrodzia Spiskiego. Księży na przydzielonych skrawkach jest 23, z tego Polaków 9, Słowaków 14. Z tych 9-ciu Polaków jest 8 na Orawie, a na Spiszu tylko jeden.

Skąd się dostało do polskich parafii tylu księży Słowaków? Ks. Machay tłumaczy to w następujący sposób. Władze węgierskie nasamprzód przez księży Słowaków chciały odebrać świadomość polskości, następnie zaś przez księży madziarofilskich odebrać miały i tę błędną świadomość słowacką. Pierwszy plan się prawie w zupełności udał. Szkoły, urzędnicy Słowacy i księża Słowacy byli narzędziem robiącym Słowaków mówiących po polsku.

Jak zaznacza dalej ks. Machay, księża Słowacy mają obiecane, że nie będzie ich się zmuszać, aby po polsku kazania głosili. Od starszych lub staruszków trudnoby zresztą żądać, aby na gwałt uczyli się języka polskiego. „Lecz z drugiej strony — kończy ks. Machay — jeszcze trudniej sobie wyobrażamy młodszych i młodych księży, chcących u nas pozostać i być lojalnymi obywatelami polskimi, aby się najdłużej za parę lat po polsku nie nauczyli. Ludność nasza przyzwyczajona bezprawnie do słowackich kazań i pieśni, pozna i dowie się za ten czas, że swój język ojczysty przedewszystkiem w kościele musi słyszeć“.

Dalszy ciąg skandalu.

Wawel i... domek pod „Bagatelą“.

Mało komu wiadomo, że w wielkim budynku byłych stajen królewskich na Wawelu znalazła gościnne przyjęcie dekoratornia... domku pod „Bagatelą“.

Dlatego to więc brakło na Wawelu miejsca na zbiory muzealne, dlatego odmawia się go wycieczkom pielgrzymów spragnionych pokrzepienia w atmosferze królewskich pamiątek, aby się tem wygodniej mogła tam rozeprzeć dekoratornia teatrzyku siejącego depprawacyę i rozpustę.

Przedziwne to skojarzenie wielkości z podłością.

Obecnie po częściowem zburzeniu stajen królewskich, dekoratornia „Bagateli“ nie tylko nie została ze wzgórza Wawelskiego usunięta, ale **znalazła jeszcze dogodniejsze pomieszczenie** (!) w budynku poszpitalnym (!). Dla ukrycia tego procederu urządzono sekretne wyjście z budynku poszpitalnego (małe drzwiczki z prawej strony, w bliskości wieży złodziejskiej, od strony Wisły), zamurowano okna, aby odwrócić uwagę publiczności, a udogodnić palenie światła elektrycznego dniem i nocą i uprzystępnić wynoszenie dekoracyi, które się odbywa zwykle tajemniczo nad ranem, na drodze Bernardyńskiej.

Nie wchodzimy w to, **na jakich warunkach** dokonał się pakt między kierownictwem restauracyi Wawelu, a domkiem pod „Bagatelą“, zbadaniem bowiem dokładnem tej sprawy musi się zająć odpowiednia władza, ale sam fakt tak skandalicznego mozaliansu winien poruszyć całe społeczeństwo krakowskie, które tyle złożyło dowodów ukochania i zainteresowania się Wawelem. Jeśli bowiem dla najcenniejszych zbiorów naszych odmawia się przytułku na wzgórzu Wawelskiem z powodu braku miejsca, to jakiem prawem udzieliło kierownictwo restauracyi Wawelu tyle miejsca na dekoracye, mające ozdabiać sypialnie apaszów i ich godnych towarzyszek, występujących w sztukach grywanych w „Bagateli“?

W sprawie tej domagamy się od kierownictwa restauracyi Wawelu wyjaśnień i spodziewamy się, że ich kierownictwo dzisiejsze, którego zasługi nieraz w naszem piśmie podnosiliśmy, bezzwłocznie udzieli... Sądzimy, że jest absolutnie niedopuszczalnem, by Wawelskie wzgórze oplotła krakowska pętla.

Terror socyalnej demokracyi.

Partya socyalistyczna rozpoczęła wczoraj akcyę wyborczą uniemożliwieniem posiedzenia Rady miasta i rozbiciem wiecu mieszczańskiego w sali Tow. strzeleckiego.

Z okazyi zwołanego na dzień wczorajszy posiedzenia Rady m. postanowili socyaliści pod przewodnictwem rad. m. Dra Rosenzweiga urządzić demonstracyę **przeciw zmianie ustawy o ochronie lokatorów**. W tym celu wezwali „towarzyszy“ pod gmach magistratu. „Towarzysze“ jednak, w chwili, gdy rad. m. Dr **Rosenzweig** bawił na posiedzeniu przewodniczących klubów radzieckich, wtargnęli do sali posiedzeń Rady miejskiej a później usunęci, obsadzili loże dziennikarskie i galeryę. Koło godz. 7 wieczór prezydent J. K. **Federowicz** zjawił się na sali obrad i wezwał do opróżnienia lóż, a gdy skupieni tam „towarzysze“, w znacznej części żydzi, wezwania nie usłuchali, prezydent ogłosił, że **posiedzenie Rady się nie odbędzie**. Demonstranci przyjęli oświadczenie prezydenta świstem, obelgami i śpiewem „Czerwonego sztandaru“. W ten sposób socyaliści terrorem uniemożliwili odbycie posiedzenia Rady miejskiej.

Demonstracyę, która przemieniła się w akt gwałtu, zorganizował rad. m. Rosenzweig, który też odpowiedzialność, wspólnie z wiceprz. Drem Bobrowskim, za nią ponosi. Jest to pierwszy w Krakowie, a zdaje się i w Polsce wypadek uniemożliwienia obrad Rady m. przez socyalistycznych agitatorów.

Po rozbiciu posiedzenia Rady m., część socyalistycznej gawiedzi, z radcą m. Drem Drobnerem, udała się do sali Tow. strzeleckiego, gdzie obradować miało zebranie mieszczańskie. Socyaliści opanowali zebranie i po wygłoszeniu szeregu przemówień, ze śpiewem „Czerwonego sztandaru“, rozeszli się na dalsze zabawy...

Dopiero po odejściu socyalistów mogli mieszczanie odbyć krótkie zebranie w sprawie ochrony lokatorów.

W ten sposób zaaranżowali socyalni-demokraci akcyę przedwyborczą w Krakowie.

KRONIKA.

WYSTAWA W PAŁACU SZTUKI.

Dawno już takie tłumy nie przesuwały się przez salony krakowskiego Pałacu Sztuki, jak na niedzielnym wernisażu. Dzieła Wł. Tetmajera, wystawione w wielkiej sali, ściągały główną uwagę widzów. Przed „Zmartwychwstaniem“ stała ciągle grupa ludzi, żywo komentujących znaczenie tej oryginalnej kompozycyi. Zwracano uwagę szczególną na „sejm“, z którego wybijają się charakterystycznymi gestami posłowie: Witos, Dąbski, Poniatowski, Dubanowicz, Lutosławski, ks. arcyb. Teodorowicz. Na obrazie „Jawnogrzesznica“ rozpoznano bez trudu portrety trzech „faryzeuszów“, do których Chrystus zwraca się ze słowami: „Kto z was bez grzechu“... Są to portrety pp. woj. Gałeckiego, Bryla i Rączkowskiego... Obraz przedstawia oczywiście więcej, niż scenę biblijną, jak o tem świadczą stroje obecnych osób oraz udział Stańczyka i samego artysty.

Wielkie płótna Tetmajera i Malczewskiego (portrety R. Starzewskiego, rejenta Starzewskiego i córki, Gąsockiego, autoportret), Wyczółkowskiego obrazy puszczy białowieskiej, Tetmajerówny pejzaże i portrety, wreszcie dzieła Vlast. Hofmana i Pinkasa składają się na niezwykle wysoki poziom obecnej wystawy.

ILE ZRABOWALI BANDYCI W KANTORZE „HERMES“.

Dotychczasowe śledztwo w sprawie wykrycia sprawców morderstwa przy ul. Dietlowskiej **nie wydało pozytywnych rezultatów**.

Wedle ostatecznego obliczenia, przeprowadzonego w kantorze „Hermes“, bandyci zrabowali z kieszeni Sterna 4710 dolarów z czekiem, opiewającym na 100.000 koron czeskich (Nr. czeku 287242539). Czek ten był wystawiony przez Wiedeński Bank związkowy w Preszburgu do wydania filii tego Banku w Pradze czeskiej. Prócz tego, porwali bandyci żółtą teczkę, czek na 100 frs. franków, oraz 1,292 000 Mk. Nadto z teki Vorschirma zrabowali 260.000 Mk. **Łup bandytów wynosi** w obliczeniu na marki polskie **około 20 milionów, nie licząc czeków**.

Do prowadzącego śledztwo Dra Gebhardta zgłosili się wczoraj dwaj pracownicy kantoru „Hermes“ z deklaracyą, zawierającą warunki nagrody jaką wyznacza firma na wykrycie morderców, oraz odzyskanie zrabowanych pieniędzy. Za samo wskazanie sprawców morderstwa Bank wyznacza dwa miliony marek polskich. Za odzyskanie zrabowanych pieniędzy wyznaczono 25 procent z odebranej gotówki, względnie wartości czeków pieniężnych.

Kraków, 29 listopada.

KATOLICYZM RELIGIJNY A POLITYCZNY. Na powyższy temat zagai dzisiejsze (wtorkowe) zebranie dyskusyjne Chrześcijańskiej Demokracyi w sali Związków przy ul. Potockiego l. 11, o godz. 7 wieczorem — ks. Dr Korzonkiewicz.

ODCZYT PROF. DRA STANISŁAWA KUTRZEBY na temat „Polska i Rosya w czasie wielkiej wojny“ — na podstawie aktów dyplomatycznych i pamiętników — odbędzie się w dniu 1 grudnia b. r. w sali Kopernika Uniw. Jag. o godz. 6 wieczorem. Dochód na Gwiazdkę dla dzieci śląskich.

PROF. R. DYBOSKI. Według nadeszłych z Moskwy wiadomości, prof. Dyboski znajduje się już na wolności i w pierwszych dniach grudnia spodziewa się przybyć do Krakowa.

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ FRANCYI zawiadamia, że p. Gabriel Mourey z Paryża, znany konserwator rządowy zamków francuskich, przybył do naszego miasta i będzie miał dwa wykłady z produkcyami świetlanemi w wielkiej sali Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk 9, we środę 30 b. m. o godz. 6 wieczorem (katedry francuskie) i we czwartek 1 grudnia o godz. 6 wieczorem (Va... i jego dzieło).

ORKIESTRA NAMYSŁOWSKIEGO wystąpiła w ubiegłą niedzielę z dwoma koncertami w naszem mieście. Produkcye popularnych „namysłowczyków“ przyjmowała publiczność krakowska z dużym zapałem, domagając się zwłaszcza owych popisowych mazurków i kujawiaków, którymi orkiestra zdobyła sobie imię w całej Polsce. Na program złożyły się głównie rzeczy polskich kompozytorów i to te, w których ton i sentyment rasowy polski przemawiają do słuchacza polskiego najsilniej. I może właśnie dlatego na obu koncertach świeciła nieobecnością nasza „neutralna“ publiczność, tak zresztą tłumnie spiesząca na inne wieczory muzyczne. Zato polscy słuchacze dziękowali p. Namysłowskiemu i jego w stroje ludowe ubranym „muzykantom“ serdecznie za pomysłową i wytrwałą działalność nad podniesieniem kultury muzycznej w szerokich warstwach ludności.

O POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Jedną z najżywotniejszych kwestyi obecnej chwili jest sprawa pomocy młodzieży akademickiej, a mianowicie ułatwienie jej bytu materyalnego. W tym celu odbędzie się dzisiaj o godz. 4 popoł. konferencya w województwie, w której weźmie udział grono osób ze wszystkich sfer miasta. Bliższe szczegóły podamy po ukonstytuowaniu się komitetu i powzięciu uchwał.

ZE SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. Onegdaj toczyła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa karna przeciw Wawrzyńcowi Sewielskiemu, gospodarzowi gruntowemu w Zawadzie, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia stodoły swego sąsiada, Szymona Wojcieszka, w kwietniu 1920 roku. Całe oskarżenie opierało się na zeznaniach żony Sewielskiego, oraz jego córki, które zeznały, z całą stanowczością, że Sewielski w czasie krytycznym, zabrawszy około godz. 10 w nocy zapałki z domu udał się pod stodołę Wojcieszka i widziały, jak podłożył zarzewie pod stodołę. Natychmiast potem wybuchnął pożar, podczas którego spłonęła stodoła wraz z całym inwentarzem i zbożem. Po dokładnem rozpatrzeniu sprawy, sędziowie przysięgli wydali werdykt, uwalniający oskarżonego, skutkiem czego Sewielski po kilkumiesięcznym areszcie śledczym, został na wolność wypuszczony.

ZA OSZUSTWO CZEKOWE aresztowała policya 18-letniego Maryana Holika. Holik znalazł czek opiewający na pół miliona marek, który zrealizował w Banku hipotecznym, został jednak później przychwycony. Pieniądze znaleziono.

Z Polski i ze świata.

MORDERSTWO Z ZEMSTY. Donoszą nam: W nocy ze środy na czwartek znaleziono przy torze kolejowym w kierunku od Bochni do Krakowa, koło mostu nad rzeką Rabą, ciało człowieka, ranionego parokrotnie w głowę. Mimo usilnych starań zawezwanego lekarza, ranny wkrótce zmarł. Okazało się, że człowiekiem tym jest nadzorca hali maszynowej stacyi Bochnia nad Rabą, Jan Popek. Mordercy położyli ciało jego na torze, by upozorować przejechanie przez pociąg. Nie udało się to jednak, gdyż przejeżdżające pociągi potargały tylko czapkę Popka, jego zaś nie tknęły, gdyż głowa była daleko od szyn. Zmarły osierocił 5-ro dzieci. Najprawdopodobniej stanął on w obronie mienia państwowego, nie dając kraść węgla.

ECHA KRWAWEJ WALKI Z BANDYTAMI. Głośną była swego czasu sprawa walki, jaką stoczył inspektor dyrekcyi policyi lwowskiej, p. Socha, z bandytami we własnem mieszkaniu. W czasie, gdy wieczorem bandyci włamali się do jego mieszkania, Socha nadszedł, a gdy jeden z nich podczas ataku dobył browninga, wówczas Socha strzelił pierwszy i na miejscu położył bandytę trupem. Zastrzelony nazywał się Pejsach Sarwara, a pochodził z Rokitna w Rosyi. Dwaj inni bandyci uciekli, schwytano ich jednak wkrótce, a onegdaj odbyła się we Lwowie, przed zwykłym trybunałem rozprawa przeciw nim. Obaj są żydami z Rosyi. Jeden z nich, Nuchim Karas, skazany został za włamanie i usiłowane morderstwo na osobie Sochy na cztery lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem, drugi, Szulim Steinberg, na rok więzienia. Po odbyciu kary będą obaj wydaleni z granic państwa polskiego.

NA XVIII MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ SZTUKI w Wenecyi (kwiecień 1922) nadsyłać mogą polscy artyści swe prace do dnia 31 grudnia b. r. Państwo oficyalnie udziału w tej wystawie nie bierze, pozostawiając inicyatywę związkom artystycznym.

INTELLEKTUALNE STOSUNKI POLSKO-WŁOSKIE. Minister Toretto przyjął posła polskiego Loreta, prof. Un. Jagiell. Sternbacha i senatora Massoniego i obiecał poparcie dla utrzymania stosunków intellektualnych między światem naukowym włoskim a polskim.

STRAJK ZECERÓW WE WŁOSZECH. Dzienniki donoszą, że z powodu zamordowania dwóch zecerów, w całych Włoszech nastąpił strajk zecerów.

STANISŁAW WYSPIAŃSKI.

List z Poznania.

Na prośbę Redakcyi „Głosu Narodu“ daję z mego zbioru do druku jeden z listów Wyspiańskiego, pisanych do Tadeusza **Stryjeńskiego** w ciągu pierwszej podróży w roku 1890. W sześciomiesięcznej tej podróży poznał Wyspiański Włochy północne, Paryż, najwybitniejsze francuskie katedry, jak Amiens, Chartres, Reims, Strassbourg i inne, poczem przez Niemcy i Poznańskie powrócił do Krakowa.

Ostatnie listy, jakie napisał do przyjaciela, pochodzą z Lignicy, Wrocławia i Poznania.

Włodzimierz Żuławski.

Poznań, dnia 1-go Września 1890 rp.

Drogi Panie! I ja też sobie ciągle rozmyślam nad tem, jakby to urządzić, aby mnie ludzie w spokoju zostawili, żebym mógł robić studya do tego konkursu [1]) — i to rzeczywiście będzie trochę przytrudno, ale naprzód i tak nie mogę nic jeszcze mówić i dopiero może za powrotem jako się ułoży, bo i tak rezygnuję, abym co mógł przez pierwszy tydzień zrobić.

Co do wojska, to istnieje obawa rzeczywista, co mnie w wysokim stopniu złości [1]). Korzystam tutaj z czasu o ile możności, aby rysować typy, a mam codzień wielką przyjemność, bo idę za miasto, za bramę warszawską, pod kościół św. Jana; przychodzą tam chłopcy paść kozy, otóż rysuję ich i kozy naprzemiany i mamy w tem nawzajem wielką uciechę.

Rzeczywiście żal bierze, jak mało jest rzeczy godnych widzenia w mieście. — Byłem w muzeum polskiem. Jest parę sal z obrazami włoskimi różnego kalibru, a polskie portrety kasztelanów wiszą w sieni... (już mi się to nie podobało) Dalej inna część tego samego gmachu, na dole muzuem archeologiczne (urny, popielnice, czaszki et cet.) zamknięte. Pierwsze piętro sala posiedzeń! Drugie zbiór rysuneczków i kopii i widoczków, taki, że gdybym ja zaczął zbierać, tobym poważniejszy zbiór sobie złożył (między innymi rysunek Matejki, czepiec z XVI wieku). Potem duża sala (nazywa się galeryą obrazów) — parę portretów z XVIII wieku, popiersia od Kraszewskiego do Szujskiego... wnętrza kościołów (jest i wnętrze P. Maryi, prezbiteryum dawne z widokiem na ołtarz wielki) — kartony kolosalne prof. Piotrowskiego, wiele małej wartości malowidełek, np. Wodzińskiego „nad morzem“ i Trębacza „stara Włoszka“, mają świadczyć o najnowszym ruchu w sztuce u nas; — projekt zdaje się Godebskiego — już nie pamiętam dobrze, i portret prof. Jaroszyńskiego w szerokim kapeluszu, z bródką hiszpańską, z paletą w ręku, który zajmuje trzecie piętro gmachu, jako malarz „pictor stabilis poznaniensis“.

Podczas godzinnego pobytu w muzeum słyszałem z 50 razy wymienione nazwisko hr. Engeströma, trochę niemieckiego szwargotu i narzekania na Niemców ze strony służby i niedzielnych gości.

Wogóle tu jest bieda i wielka bieda, ze wszystkiem i we wszystkiem, takie to wszystko bolaźliwe, trwożne, tak obsypane temi Niemcami jak makiem, ale i oni wyczekują jakiegoś zmiłowania Bożego, jakiejś odmiany... czy ta tak prędko nastąpi, aby się jej mieli doczekać — podobnoż lepiej im powiedzieć: „helft euch selbst, dann wird auch Gott euch helfen“.

Gdyby nie to, żem w hotelu (nie poznawszy wprzód miasta) z góry zapłacił do 4-ego, tobym już mógł wyjechać dalej stąd, ale tak to jeszcze muszę parę dni zostać. Gołuchów znam z opisu prof. Sokołowskiego, ale tam znowu jest mało polskich rzeczy, a jabym wolał w Poznańskiem oglądać przedewszystkiem to, co polskie, jeśli co zostało.

O kompozycyach sobie wciąż myślę, ale to wszystko wymaga czasu, trzebaby rysować, aby się przekonywać, o ile to odpowiada celowi; muszę się więc bardzo ograniczać i odkładać do przyjazdu, kiedy już nic innego nie będę miał na głowie tylko to. — Uczepiłem się tej myśli konkursu, jak łodzi ratunkowej, bo to jest łódź rzeczywiście bardzo mocna, tylko że mi do niej pierwszy raz wsiadać wypada, więc się cokolwiek boję, bo już ci cóż mi po drugiej nagrodzie — a kto wie, kto tam będzie konkurował. Gdybym dostał odkosza byłoby to dla mnie złą wróżbą [1]).

Poznań wogóle nie robi wrażenia większego miasta, jak np. Kielce w Królestwie, tylko prusactwo cokolwiek przyzwoitsze od Moskali.

W mojej drodze największe nadzieje rokuję sobie jeszcze na Toruń — i z powrotem na Wrocław, mianowicie te pomniki książąt w katedrze.

Musieli tam już wszyscy zjechać do Krakowa, ciekawym, gdzie wędrował prof. Sokołowski i czy znowu będzie wykładał to samo o renesansie włoskim i egînetach — jak również jestem ciekawy co dyr. Matejko będzie mówił we wstępnej przemowie i o ile prof. Łuszczkiewicz wobec uroczystego milczenia reszty grona profesorów, będzie głośno przytakiwał każdemu zdaniu: „tak panie dyrektorze“. Czy zawsze nabożeństwo na początku roku odbywa się u św. Jana i potem w procesyi (sic) wracają wszyscy do gmachu, na który wygadują, że ciemny.

---

[1]) *Konkursu na polichromię „Rudolphinum“, ogłoszonego przez Tow. Szt. Piękn. w Pradze.*

[1]) Odbył wkrótce 2-mies. służbę wojskową, jako rezerwista zapasowy w 13 pułku piechoty w Krakowie.

[1]) Rudolfinum.

JUBILEUSZ „MORNING POST". Konserwatywna „Morning Post" obchodziła niedawno 150-letni jubileusz swego istnienia. Pierwszy numer pisma ukazał się dnia 12 listopada 1771. Gazeta szybko się rozprzestrzeniła, z powodu szybkości, z jaką podawała wiadomości ze świata. Codziennie publikowano nowiny z francuskiej rewolucyi i krwawego żniwa Jakobinów. Dziennik otrzymywał nowiny za pośrednictwem specyalnych kuryerów. Przewiezienie wiadomości z Paryża trwało około 3 tygodni, a z Petersburga około 2 miesięcy.

KOMUNIKACYA ISKROWA ANGLII Z AUSTRALIĄ. W ubiegłą niedzielę stacya iskrowa Carnarvon wysłała depeszę iskrową do Australii. Obecnie stwierdzono, że depeszę tę otrzymano. Była to pierwsza próba komunikacyjna między Anglią a Australią.

ZARĘCZYNY W ANGIELSKIEJ RODZINIE KRÓLEWSKIEJ. Z Londynu donoszą, że jedyna córka angielskiej pary królewskiej, księżniczka Mary, zaręczyła się z wicehrabią Lascelles, synem lorda Harwood Lascelles. W Anglii, gdzie księżniczka Mary jest ubóstwianą, panuje z tego powodu radość, ponieważ, mimo zamążpójścia, pozostanie w kraju.

Ze świata katolickiego.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ. Z Szczurowy w pow. brzeskim donoszą nam: Zawiązane u nas w październiku b. r. przez ks. Rogosza z Tarnowa, a pozostające pod patronatem miejscowego katechety ks. Babiucha Stow. młodzieży katolickiej, rozwija się bardzo pomyślnie. Dnia 13 b. m., w dniu swego patrona św. Stanisława Kostki, odśpiewał chór tejże młodzieży bardzo piękne pieśni ku czci tegoż świętego, zaś 20 b. m. Kółko amatorskie urządziło przedstawienie, na którem odegrano „Do wyższych rzeczy jam stworzony", obrazek z życia św. Stan. Kostki, i „Pan Pegaziński". Na ogólne żądanie publiczności odegrano te sztuki później jeszcze dwa razy.

Młodemu temuż Towarzystwu naszej młodzieży zasyłamy serdeczne szczęść Boże do dalszej pracy.

KONFERENCYA EPISKOPATU KATOLICKIEGO W CZECHOSŁOWACYI odbyła się w Pradze między 22 a 24 listopada b. r., przy udziale wszystkich biskupów, posiadających swe dyecezye w republice. Przedmiotem jej obrad były: sprawa szkolna, sprawa kongruy, sprawa reformy rolnej, oraz sprawa rabunku kościołów katolickich przez sektę, mieniącą się Kościołem czesko-słowackim. Prezydent Masaryk, minister finansów i minister oświaty przyjęli na posłuchaniu deputacyę episkopatu, która przedłożyła im swe żądania i zażalenia.

UPORZĄDKOWANIE ARCHIWÓW WATYKAŃSKICH, podjęte przed trzema laty pod przewodnictwem kardynała Gasquet'a, dobiegło końca. Obecnie pracuje już dziennie po 50—60 uczonych w tych archiwach, których umiejętne uporządkowanie ułatwiło wielce badania nieocenionych skarbów historycznych w nich zawartych.

PRZEDSTAWIENIA PASYJNE W OBERAMMERGAU rozpoczną się — jak donoszą z Monachium — dnia 14 marca roku przyszłego. Postać Chrystusa Pana będzie odtwarzał, po raz trzeci, garncarz Lang. Dotąd zgłosiło swe przybycie 60.000 Anglików i Amerykanów do Oberammergau, gdzie już czynione są gorączkowe przygotowania, celem pomieszczenia tej ogromnej ilości przyjezdnych, do których trzeba będzie jeszcze doliczyć wielką ilość Niemców.

Judaica.

UNIWERSYTET JEROZOLIMSKI. Z polecenia Związku lekarzy w Stanach Zjednoczonych do Jerozolimy udał się Dr Hilkowitz dla przyspieszenia sprawy otwarcia tam uniwersytetu żydowskiego. Dr Hilkowitz, zbadawszy sprawę na miejscu, donosi, że już na przyszłą wiosnę przystąpić będzie można do budowy gmachów uniwersytetu.

Zawiadomienia i komunikaty.

TRZYMIESIĘCZNY KURS NAUCZYCIELSKI TOW. SZK. LUD. rozpocznie się w dniu 1 grudnia b. r. o godz. 4 po poł. w budynku Sem. męsk. naucz. na Podwalu. Spis przyjętych kandydatów, oraz bliższe informacye znajdują się w ogłoszeniu w gmachu T. S. L.

W T-WIE LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę dnia 30 b. m. o godz. 8 wiecz. posiedzenie naukowe, na którem Dr Rosenbauch wygłosi odczyt p. t. W sprawie etiologii tarczy zastoinowej na podstawie nowszych i własnych badań.

OPŁATY OD PSÓW. Magistrat m. Krakowa wprowadza następujące należytości za marki dla psów: Za pierwszą markę 100 Mk., za duplikat 200 Mk., za markę przechodnią 200 Mk. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1922 roku.

ZBIÓRKA NA GROBY WOJENNE. Dokonana w dniach 1 i 2 listopada b. r. zbiórka na rzecz konserwacyi i opieki grobów wojennych wykazała według ostatecznego obrachunku, jako rezultat zebranej gotówki, 113.576 Mkp. Kwitując odbiór powyższej kwoty z rąk przedstawicieli komitetu zbiórki W. Pań: Maryi Siedleckiej, Maryi Błotnickiej, Czesławy Kastorowej, ks. kap. Jana Litwina, przelewam powyższą gotówkę do kasy Wojsk. Urzędu Bud., gdzie, po myśli rozkazów M. S. Wojsk., tego rodzaju fundusze lokowane być winny. Mam zaszczyt wkońcu imieniem Wojsk. Urzędu Opieki nad Grobami wojennymi złożyć wszystkim Paniom, wykonywującym zbiórkę, serdeczne podziękowanie za duży trud i poświęcenie w pracy tak wydatnej, choć warunki atmosferyczne nie zupełnie z wysiłkiem i poświęceniem tychże szły w parze. Kierownik W. U. O. n. G. W.

KONCERTY NAJBLIŻSZYCH DNI obejmują występy p. Józefa Śliwińskiego w niedzielę 4 grudnia w Starym Teatrze i kwartetu czeskiego w dn. 9 grudnia w Starym Teatrze.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1311 i 1312-tą gimnazyum im. św. Stanisława w Warszawie; 1313-tą imienia ś. p. Tadeusza Szymańskiego, wachmistrza 5 dywizyi art. kon., poległego w walce z bolszewikami w Klekotowie — matka i rodzeństwo; 1314 i 1315-tą nauczycielstwo i uczenice gimnazyum Haliny Gepnerówny w Warszawie; 1316-tą Koło prawników studentów Uniw. warszawskiego, rok 1921; 1317-tą imienia Maryana Manteuffla, dyr. departamentu kredyt. Ministerstwa skarbu — urzędnicy; 1318-tą Walerya Ryga, 1863, viribus unitis, Warszawa, 1918; 1319, 1320, 1321, 1322 i 1323-cią II-gie Warszawskie Tow. pożyczkowo-oszczędnościowe; 1324-tą Spółka akc. pabjanickiej fabryki papieru Rob. Saenger; 1325-tą ks. Stanisław Kuczyński z Warszawy; 1326-tą Centrala spółdzielczych Stowarzyszeń rolniczo-handlowych w Warszawie; 1327-mą w dniu imienin dyr. inż. Tadeusza Pietruszkiewicza — pracownicy warszawskiego okr. Dyrekcyi odbudowy; 1328-mą „Koleżak"; 1329, 1330 i 1331-szą gimnazyum im. Mikołaja Reja w Warszawie; 1332-gą Koło nieszawskie ziemian; 1333-cią Sekcya śląska. — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

SPROSTOWANIE. W związku z notatką policyjną, podaną w naszem piśmie w dniu 19 b. m., że p. Jan Kida, funkcyonaryusz kolejowy, wyłudził od żony swego kolegi kosztowności pod groźbą samobójstwa, a uzyskane z zastawu ich pieniądze przetrwonił, jesteśmy proszeni przez p. Kidę o sprostowanie tej wiadomości. Mianowicie p. Kida pisze nam, że zwrócił się o pożyczkę 4000 Mk. do pewnej znajomej mu pani, która, nie mając gotówki, wręczyła mu swoje kosztowności. Precioza te zastawił u jednego pana, a gdy w swoim czasie zwrócił się do niego z pieniędzmi po odbiór kosztowności, okazało się, że ten pozbył się lekkomyślnie zastawionych przedmiotów. P. Kida zaznacza dalej, że nieprawdą jest również jakoby wyłudził od pewnego kupca 4500 Mk., gdyż wspomniane pieniądze wręczyła mu żona, z prośbą o dostarczenie węgla. Po przesłuchaniu i urzędowem wyjaśnieniu powyższego stwierdzenia w komisaryacie policyjnym, p. Kida został natychmiast zwolniony.

Odpowiedzi Redakcyi.

PANU ED. K., POCZTA STOPNICA. List częściowo nieczytelny, o ile zrozumieliśmy, chodzi o nieporządki pocztowe, czyteż utrudnienia w odbieraniu przez WP. korespondencyi i niedostarczania mu przez pocztę naszego dziennika z poczty w Stopnicy. Prosimy o szczegóły wyraźniej pisane, a sprawę podniesiemy w dzienniku.

PANU P. K., ST. KONDUKTOROWI W CZERNIOWCACH. Sprawę przetrzymywania od 3 miesięcy 11 pociągów „Pezapu" w Rumunii bez nadziei rychłego powrotu do Polski, poruszaliśmy temu dwa tygodnie. Jest to istotnie skandal. Do sprawy tej, w razie dalszej potrzeby, powrócimy.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj „Orlątko", z p. Białkowskim, po raz 61. poczem poemat Rostanda na dłuższy czas zejdzie z afisza. Jutro „Burmistrz Stylmondu" i „Cud św. Antoniego" Maeterlincka, zakupione przez Stowarzyszenie urzędników „Nuza". We czwartek „Brzydki Ferrante".

OPERA I OPERETKA. Zapowiedź premiery „Pajaców", naznaczonej na 1 grudnia, spotkała się z ogromnym popytem na bilety. Świetne to dzieło operowe będzie wystawione ze szczególną troskliwością w doborze solistów. Bardzo trudne ustępy chórowe znajdą wyjątkowe piękne wykonanie w doskonałym krakowskim zespole. Dopełnieniem wieczoru będzie szereg scen baletowych w wykonaniu solistów baletu i corps de balett.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: „Cyrkówka", najnowsza operetka w teatrze „Nowości", muzyka A. Piotrowskiego do słów A. Własta, zyskała na premierze zupełne powodzenie. Pełna humoru treść operetki, piękna muzyka, a następnie wykonanie i wspaniała oprawa sceniczna złożyły się na udatną pod każdym względem całość.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 29 b. m.: „Orlątko" Rostanda.
Środa 30 b. m.: „Burmistrz Stylmondu" — „Cud św. Antoniego".
Czwartek 1 grudnia: „Brzydki Ferrante" Lopeza.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Wtorek 29 b. m.: „Noc w Wenecyi".
Środa 30 b. m.: „Tosca".
Czwartek 1 grudnia: „Pajace" (premiera).

Repertuar „Nowości".

Wtorek 29 b. m. „Cyrkówka".
Środa 30 b. m.: „Cyrkówka".
Czwartek 1 grudnia „Cyrkówka".
Piątek 2 grudnia: „Cyrkówka".

Ze sportu.

TEAM A-TEAM B. 5:1 (2:1). Niedzielne zawody nie okazały pełnej wartości obu Teamów, z powodu nieprzybycia kilku członków, których zastąpili członkowie innych grup. Debiutował Bacz z lwowskiej „Pogoni". Jako bramkarze brali udział Palik z Crac. i Osiek z Makk. Sędzią był p. Auerbach. Mimo mrozu, przybyło publiczności około 2000

Teatr miejski: Opera i operetka.

„Róża Stambułu" — operetka w 3 aktach L. Falla.

Wznowienie „Róży Stambułu" L. Falla przyniosło nam miłą niespodziankę: dyrekcya opery i operetki przypomniała krakowskiej publiczności p. Harasimowiczównę, która w tej operetce wraz z p. Minowiczem święci ogromny tryumf i zdobywa oklaski przy otwartej scenie. Tradycya artystyczna p. Harasimowiczównej, grającej tu pierwotnie jeszcze na scenie Teatru ludowego, sięga kilku lat wstecz. Po rocznej przerwie świetna artystka nawiązuje znowu więzy sympatyi z krakowską publicznością i mamy nadzieję, że odtąd dyrekcya występami jej zechce uświetniać każdy wieczór operetkowy — publiczność zaś ze swej strony odpłaci za to godnym wyrazem zadowolenia i wdzięczności, jak zresztą dowiodła już tego na sobotniem wznowieniu „Róży Stambułu".

Śpiew i gra reszty artystów wypadły bez zarzutu, tempo operetki było żywe, a niektóre sceny aktu drugiego i pierwsza połowa aktu trzeciego tryskały szczerym humorem, za co też p. Harasimowiczówna i p. Minowicz odbierali zasłużone brawa. a. w-ski.

Proces nowego Sinobrodego.

(C. d.). W toku rozprawy przeciw Landru przyszła kolej na przesłuchanie inspektora policyi Riboulet'a, który prowadził śledztwo w tej sprawie, a którego zeznania wypadły, pośrednio, bardzo niekorzystnie dla oskarżonego.

Świadek ten przedstawia szczegółowo wysiłki, czynione przez policyę, celem znalezienia kobiet zaginionych, które zostawały w stosunkach z oskarżonym. Przedewszystkiem przesłuchano wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych tych kobiet. Potem badano książki meldunkowe hoteli, pokoi umeblowanych, szpitali, przytułków, sanatoryów, więzień i spisy samobójców. Szukano ich nazwisk po biurach paszportowych, agencyach żeglugi — wszystko naprożno. Młodego Cuchet'a (syn pierwszej zaginionej) szukano w wojsku francuskiem i angielskiem — bez skutku. Fotografie zaginionych wysłano także do wszystkich posterunków żandarmeryi we Francyi. Szukano ich również w spisach kart cukrowych, gdzie zapisany być musiał podczas wojny każdy Francuz — ale bez rezultatu. Natomiast znaleziono 272 kobiet, które z oskarżonym korespondowały. Ten negatywny wynik tak drobiazgowych poszukiwań obciąża oczywiście oskarżonego w wysokim stopniu.

Niepomyślnie wypadły także zeznania p. Auge, która była przyjaciółką nieżyjącej córki p. Heon, jednej z zaginionych. Pokazało się z nich bowiem, że Landru miał jeszcze jedno mieszkanie przy ulicy Ternes, czego się wypiera, twierdząc, że tam mieszkała pani Guillin. Sprawa owych psów powieszonych w ogrodzie willi Gambais wprowadziła w niezrozumiałe zakłopotanie. Przewodniczący musiał 3 razy powtarzać swe pytania: „Jak pan te psy zabiłeś?", zanim oskarżony przyznał się, że nie mając ani broni palnej, ani trucizny, powiesił je.

Dalej pokazało się z zeznań świadków, że Landru mieszkał więcej, niż rok, jeszcze w innej willi, niż ta, która w procesie figuruje jako willa Gambois. Tej willi jednak policya nie przeszukała. Dopiero teraz zarządzono tam poszukiwania, które mogą przynieść nowe niespodzianki.

Zeznania rzeczoznawców w 17 i 18 dniu rozprawy były dla oskarżonego wprost druzgocące. Prof. szkoły antropologicznej, Anthony, stwierdził na podstawie badań 256 odłamków, zebranych w willi Gambais, że są to kości ludzkie, między któremi znajduje się część ludzkiej czaszki. A Dr Souver, prof. szkoły dentystycznej, stwierdził tosamo odnośnie do 47 ułamków i utrzymuje, iż są to resztki ludzkich zębów.

Landru, gdy przedłożono „corpora delicti" w sali rozpraw, rzekł z zimną krwią:

— Oto nareszcie owe dowody, na które czekałem trzy lata. I to dobrze...

Pytany, skąd wzięły się te kości w willi Gambais, odpowiada, że „kości te znalazł w otwartej szafie".

Wyrok w tym niesłychanie sensacyjnym procesie, którym interesuje się przedewszystkiem Paryż w niebywały sposób, zapadnie, prawdopodobnie w najbliższą środę lub czwartek.

Pow. brasławski chce należeć do Polski.

Wilno. P. A. T. Dnia 23 listopada w obecności wojewody Raczkiewicza odbył się w Bracławiu zjazd wszystkich Rad gminnych powiatu bracławskiego, z wójtami na czele. Zjazd przyjął następującą rezolucyę: Uznając wolę Sejmu Najjaśniejszej Rzeczpospolitej domagamy się wyboru przedstawicieli ludności powiatu bracławskiego do zgromadzenia urzędującego w Wilnie, jednakże z całą stanowczością stwierdzamy niezachwianą wolę przynależności do Ojczyzny Polski. Rezolucyę podpisało kilkadziesiąt osób, częściowo alfabetem rosyjskim, którą następnie przesłano Naczelnikowi państwa, marszałkowi Sejmu i prezydentowi ministrów.

Wilno. P. A. T. Dnia 23 listopada Rada gminna w Bracławiu jednomyślnie uchwaliła zaliczyć Biskupa Bandurskiego oraz wojewodę Raczkiewicza w poczet honorowych obywateli ziemi bracławskiej.

ŻYDZI A WYBORY W WILEŃSZCZYŹNIE.

Warszawa. (Telef. wł.). W związku z wyborami do Zgromadzenia orzekającego w Wilnie poczyniono zabiegi o zapewnienie udziału w wyborach ludności żydowskiej i białoruskiej. Dotychczasowe zabiegi nie dały żadnych skutków.

Wilno. (E. E.) Stronnictwa żydowskie jeszcze dotąd nie doszły do porozumienia w sprawie wyborów. Działacze żydowscy przeważnie wypowiadają zdanie, iż należy się wstrzymać od wyborów, a więc także nie wystąpić z agitacyą za Litwą. Pomimo to udział żydów w wyborach nie jest wykluczony, w każdym zaś razie udział pewnych odłamów partyi żydowskich jest rzeczą zupełnie pewną.

Angielska nota w sprawie Angory.

Londyn. P. A. T. (Havas). Zaakceptowana przez radę ministrów nota rządu angielskiego będzie przesłana rządowi francuskiemu prawdopodobnie jeszcze dzisiaj. Rząd angielski w oczekiwaniu uregulowania sporów w sprawie traktatu francusko-angorskiego przedsięwziął zarządzenia w celu zabezpieczenia interesów angielskich na dalekim wschodzie, postanawiając przedewszystkiem wysłanie statku wojennego w okolicę Mersiny.

PROKLAMACYA NIEZAWISŁYCH INDYI.

Londyn. (E. E.) Przywódca powstańców indyjskich oświadczył, że w styczniu na kongresie narodowym będzie proklamowaną niezależność Indyi.

Rosya deską ratunku dla Niemiec.

Londyn. (E. E.) „Ewening Standard" donosi, że Stinnes uważa eksploatacyę Rosyi za jedyny środek ratunku dla Niemiec. Stinnes podczas swego pobytu w Londynie propagował myśl udzielenia moratoryum Niemcom w sprawie spłat reparacyjnych. Ofiarowywał on w zastaw maszyny rolnicze i części majątku niemieckiego. — „Morning Post" donosi, że do Londynu przybyli byli ministrowie niemieccy: Rathenau i Simons.

KEMAL PASZA ZAMORDOWANY.

Konstantynopol. (E. E.) Zamordowano tu byłego ministra marynarki Kemal paszę.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.). 1 grudnia pod zarząd Ministerstwa kolei przechodzą koleje gdańskie.

Rzym. P. A. T. Poseł niemiecki Berenberg Goesler podał się do dymisyi z powodu niepowodzeń polityki niemieckiej w kwestyi górnośląskiej.

Londyn. (E. E.) W kołach dyplomatycznych zapowiadają przyjazd prezydenta republiki czechosłowackiej Masaryka do Londynu.

Londyn. (E. E.) W Belfaście rzucono wczoraj na wagony kolei miejskiej bomby, wskutek czego 12 osób znalazło śmierć na miejscu, prócz tego jest mnóstwo rannych. Jednego ze sprawców tego zamachu zlynczowano.

Belgrad. (E. E.) Państwa małej ententy postanowiły wspólnie wystąpić przeciw żądaniu przyczynienia się ich do kosztów utrzymania eks-króla Karola.

Wiadomości gospodarcze.

Gospodarcza przyszłość Polski.

Odczyt Dra Twardowskiego w Wiedniu.

Wczoraj wygłosił Dr Juliusz Twardowski w sali austr. Tow. przemysłowego w Wiedniu odczyt na temat stanu gospodarczego i przyszłości Polski. Przedstawiwszy, jak polityka gospodarcza państw rozbiorowych wpłynęła niekorzystnie na rozwój przemysłu w Polsce, stwierdził prelegent na podstawie faktów, że Polska rozwija się gospodarczo w szybkiem tempie. Polska jest jednem z najbogatszych krajów w Europie. Jest ona krajem agrarnym, z silną domieszką przemysłu, posiada rozległy rynek wewnętrzny i może się sama wyżywić. Prelegent zakończył wyrażeniem silnego przekonania, że Polska stanie się bardzo ważnym czynnikiem w gospodarce światowej, dążąc do gospodarczego porozumienia się ze wszystkiemi państwami.

Wywody Dra Twardowskiego obdarzyła licznie zebrana publiczność burzliwymi oklaskami. Na odczyt zjawili się między innymi prezydent republiki austr. Hainisch, przedstawiciele rządu, posłowie i przemysłowcy, nadto referent handlowy poselstwa ang. Philpot's, hr. Burian, poseł polski Dr Szarota, Dr Henzel, Lanckoroński, Dr Biliński i wiele innych wybitnych osobistości.

T. A. KABEL POLSKI W BYDGOSZCZY powiększa swój kapitał zakładowy z 20 na 62 mil. marek, w czem 2 mil. marek akcyi uprzywilejowanych. Całą powyższą II. emisyę przejął Bank Związku Spółek zarobkowych.

PODROŻENIE WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO. Cena węgla górnośląskiego została podniesioną z dniem 21 b. m. o 165 marek niemieckich na jednej tonnie węgla grubego.

PODJĘCIE PRACY W FABRYKACH ŁÓDZKICH. Na skutek uchwały Rady ministrów co do udzielenia kredytu fabrykantom łódzkim, część fabryk tamtejszych, poczynając od poniedziałku, będzie znów czynna przez 6 dni w tygodniu. Pozostała część fabryk robi także przygotowania co do wprowadzenia normalnej 6-dniowej pracy.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA: Pszenica 1196, żyto 7600, jęczmień 8200, mąka żytnia 70 proc. franco skład 11.000, gryka 8000.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Poniedziałkowe zebranie giełdowe odbywało się pod znakiem tendencyi zniżkowej dla walut obcych i dewiz. Ruch był w tym dziale naogół słaby tak pod względem transakcyi gotówkowych, jak i przekazów. Obroty akcyami były dziś bardziej ożywione pod względem ilości gatunków, ale poprawy kursów nie można zanotować, gdyż przeważa jeszcze tendencya zniżkowa nawet dla efektów, uważanych za pierwszorzędne. Nabywano: Zieleniewski, Cegielski, Trzebinia żelazo, Siersza górnicza, Trzebinia tłuszcze, Tepege, Polska Nafta, P. T. H., Pocisk, Chodorów, Oikos, Parowozy, Impex, Krakus, Glob. Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie budzą żywszego zainteresowania. Kupowano Bank hipoteczny.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amerykańskie 3500—3600 Mk., dolary kanad. 3000 Mk., franki szwajc. 550—600 Mk., franki franc. 230—240 Mk., liry 130 Mk., leje 18—19 Mk., czeskie korony 38 Mk., marki niem. 12 Mk., niem. austr. korony 50 fen.

Przekazy: na Berlin 13.15 Mk., na Pragę 38.50 Mk.

NA TARG od 19—25 b. m. spędzono: buhajów 126, wołów 186, krów 266, jałówek 261, cielat 671, kóz i baranów 32, nierogacizny 845, razem 2387 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 8.100—18.500 Mk., woły od 11.000—21.800 Mk., krowy od 8100—18.500 Mk., jałownik od 10.000—18.500 Mk., cielęta od 16.500—22.000 Mk., nierogaciznę od 30.000—44.000 Mk., bitej wagi nierogaciznę od 30.000—56.000 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2252 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 135 sztuk. — Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 113 cielat, zaś 239 bydła, 7 baranów i 233 nierogacizny, czyli razem 366 sztuk mniej.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 28 listopada 1921 r. L. 247

	płacono	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3500—	3600—	3300
„ kanadyjskie	—.—	—	—.—
Franki francuskie	220—	250—	280—
„ belgijskie	—.—	—.—	—.—
„ szwajcarskie	—.—	—.—	—.—
Funty szterling	—.—	—	—
Marki niemieckie	11—	13	12—
Korony austryackie	—.50	—.60	—.50
„ czesko-słowackie	34—	39—	36
„ szwedzkie	—.—	—.—	—.—
„ duńskie	—.—	—.—	—.—
„ norweskie	—.—	—.—	—.—
Lei rumuńskie	—.—	—.—	—.—
Liry włoskie	—.—	—	—.—
Marki fińskie	—.—	—.—	—.—
Floreny holenderskie	—.—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—.—	—	—.—
„ dumskie „ 100 „	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 1000 „	—.—	—.—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	95—	97—	—.—
4% „ „ szkolna E. 1908	82—	84—	—.—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91—	93—	—.—
4½% „ „ „ 1914	92—	94—	—.—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	103—	105—	—.—
4% „ „ Lwowa	86—	88—	—.—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98—	100—	—.—
5% „ „ „ „	97—	98—	—.—
4% „ kolej.	80—	82—	—.—
4½% Listy zast. Banku kraj.	104—	106—	
5% „ „ „ „	98—	100—	
4½% „ „ Banku hipot.	107—	109—	
4% „ „ „ 33 l.	98—	[illegible]	
5½% „ „ Tow. Małopolskiego	105—	107—	—.—
5½% „ Ziem. Banku Kred.	98—	101—	—.—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104—	106—	—.—
4% „ „ „ „	103—	105—	103—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600—	700—	—
Bank Hipoteczny	9[illegible]0—	1000—	975—
„ Małopolski	600—	700—	—
Ziemski bank Kredytowy	550—	650—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350—	403—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600—	700—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—.—	—.—	
Bank Komercyalny	—.—	—.—	
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—.—	—.—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	750—	850—	825—
Flibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—.—	—.—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	300—	350—	—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1050—	1250—	—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300—	400—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—.—	—.—	—.—
Zieleniewski	5300—	5600	5500
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2400—	2700—	2.25—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. L. R. em.	1100—	1300—	—
„Lemkes" fabryki maszyn roln.	[illegible]	19000	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3000—	3200—	—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	900—	1050—	—
Huta żelazna, Kraków	—.—	—.—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1000—	1200—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—.—		—
„Górka" fabryka cementu	7800	8200—	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	7000	7500	—
„Topege" Tow. dla przeds. górniez.	6000	6200	—
Ska akc. przem. naft. i gazów ziemn.	—.—	—.—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—.—	—.—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—.—	—.—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. B. Fanto)	—.—	—.—	—
Polska Nafta	1700—	1900—	1800—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1200—	1400—	—
„Oikos" T. A.	2500—	2800—	—
„Pezef" Powszechne zakłady budowl.	1000—	1200—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2500—	5100—	4900—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	3100—	3300—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3400—	4000—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3200—	3400—	—

GIEŁDA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz z dnia 28 b. m.: Berlin 1.92, Holandya 182, Nowy Jork 527, Londyn 21.08, Medyolan 21.50, Bruksela 34.50, Kopenhaga 97, Sztokholm 133.50, Chrystyania 75.10, Madryt 73.25, Buenos Aires 170, Praga 5.50, Zagrzeb 1.70, Warszawa 0.15, Wiedeń 0.16, austr. stempl. 0.11.

Wiedeń P. A. T. Kursa dewiz: Warszawa 190.75—192,75.

Warszawa. P. A. T. 28 b. m. Waluty Dolary Stanów Zjednoczonych: tranz. 3700, 3725, 2650, sprzedaż 3650, kupno 3550, franki franc. gotówka: tranz. 255, sprzedaż 2555, kupno 247, szterlingi: tranz. 14.550—14.200, sprzedaż 14.200, kupno 13.800, czeki: tranz. 14.850, sprzedaż 14.700, kupno 14.800, Belgia: czeki tranz. 252 i pół, marki niemieckie gotówka: tranz. 13—13.50, czeki: tranz. 13—13 i pół, sprzedaż 13, kupno 12.50, Gdańsk czeki: tranz. 12.75, sprzedaż 13.25, kupno 13, korony austr. czeki: tranz. 55—54, sprzedaż 14.75, kupno 53.60, korony czeskie czeki: tranz. 39.65, liry czeki: tranz. 150.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

38 Tłomaczenie z francuskiego.

Wystrzegał się także wszelkich sytuacyi, w których mógłby z powrotem zobaczyć duchy. Widział je tak dokładnie w chwili poprzedzającej nieszczęśliwy wypadek. A nużby wróciły, by mu donieść, że nie były szczem widziadłem? Szczególniej wystrzegał się jednego widma, tego które go najbardziej prześladowało.

Ach! ten duch! myślał o nim nieustannie nawet wtedy, gdy widmo przestało krążyć koło niego... Na szczęście uwolnił się od niego... złapał go do pułapki, naprawdę złapał.

Pewnego wieczoru... Mój Boże! było to tego dnia, w którym wstał po raz pierwszy z łóżka... Doktór z Juvissy uważał, że stan chorego jest znakomity i że Jacek może jeszcze żyć ze sto lat! Tak powiedział doktór, sto lat, pod warunkiem, że Jacek się wyzbędzie wyobrażeń o duchach i tym podobnych rzeczach. W przeciwnym wypadku duchy mogłyby tym razem już nieodwołalnie zabrać go ze sobą do ponurej krainy śmierci, z której nikt jeszcze nie powrócił. Jacek więc przyrzekł, że będzie rozsądnym i nie będzie się poddawał żadnym urojeniom. Tego więc wieczoru przed sześcioma miesiącami przysunięto jego fotel do małej gotowalni, w której Fanny trzymała swoje toalety, ponieważ był jeszcze zbyt słaby, by chodzić swobodnie.

Wszyscy zajęli się porządkowaniem pokoju, w którym leżał poprzednio, a on pozostał sam.

Przez tę ubikacyę przechodziło się do pokoju dziecinnego i w nim zaszedł przed kilkoma dniami ten straszny wypadek. Owej nocy przyszedł tutaj wyjąć rewolwer z szuflady; był wówczas wzburzony okropnie niewytłómaczonym dźwiękiem łańcucha. Dziś, patrząc na ten stolik i na tę szufladę, przypomniał sobie wyraźnie wszystko i „to" co zobaczył na chwilę przed wypadkiem... ducha z rewolwerem w ręku. Było to naturalnie urojenie!... Ale dlaczego wtedy roił sobie coś podobnego i dlaczego dziś o tem myśli, choć przecież wszystko daje się tak dobrze wytłómaczyć przez nieszczęśliwy przypadek z bronią? Dlaczego ciągle myśli o tym duchu? Na Boga! dlatego, że go widział — widział na własne oczy.

Halucynacya? Może być... Tera, gdy pod wpływem poczciwego lekarza z Juvissy, odzyskał równowagę nie chciałby przeczyć, że był ofiarą halucynacyi.

Niemniej trzeba przyznać, że takie halucynacye są tak samo straszne, jak prawdziwa zjawa. A gdy w dodatku te halucynacye strzelają i mogą zabić — cóż je więc różni od prawdziwych duchów?

W chwili, gdy tak rozmyślał — poczuł, że duch jest znów koło niego. Naturalnie nie mylił się. Duch stał za nim, zlekka nachylony nad fotelem.

Jacek widział wyraźnie jego cień blady i niepewny, odbity w lustrze, nie poruszył się jednak i widmo wyobrażało sobie zapewne, że jest niewidzialne.

Był to z wszelką pewnością Andrzej, ze swą straszliwą raną na skroni. Ach! jakżeby Jacek zerwał się dawniej... jakiegoby narobił hałasu. Nauczony jednak doświadczeniem nauczył się panować nad sobą i brać wszystko na rozum.

Może to widmo było poprostu halucynacyą ... O tem nie należało ani na chwilę zapominać. Myśl ta dodała Jackowi odwagi i pozwoliła mu przyglądać się ukradkiem duchowi, tudzież obmyślać jakieś wybiegi.

Jacek bowiem zdecydował się tym razem uwolnić się od ducha raz na zawsze.

Wszystko jedno, czy to duch czy halucynacya. Jacek postanowił zamknąć go raz na zawsze wśród tych czterech ścian...

Andrzej oparł się o poręcz fotelu i trwał tak nieruchomy. Jacek nie poruszył się też wcale, udawał, że czyta gazetę, leżącą na kolanach.

Blask świecy stojącej na stole oświecał słabo tę milczącą scenę. Jacek pogrążył się w rozważania.

Drzwi za jego plecami, prowadzące do sąsiedniego pokoju, były przymknięte, ale klucz tkwił w nich z drugiej strony. W tamtym pokoju sprzątano właśnie. Jeżeli Jacek wyjdzie szybko przez drzwi wiodące na korytarz, to obiegnie dokoła i zamknie na klucz drzwi od sypialni, nim duch zdąży się stąd ulotnić. Trzeba tylko wyjść z tego pokoju tak szybko, by duch zaskoczony nie zdążył wykonać żadnego ruchu.

Gdyby miał siłę byłby jednym skokiem za drzwiami... i wówczas ciało astralne Andrzeja pozostałoby tu zamknięte i nie powróciłoby tu nigdy... nie dręczyłoby go dłużej...

Toalety Fanny... głupstwo! kupi sobie nowe... Ten pokój będzie na wieki zamknięty.

Zważywszy wszystko Jacek doszedł do przekonania, że zabieg ten nie będzie zbyt trudny do wykonania...

Byle tylko siły nie zawiodły...

Przymknął oczy i udał, że drzemie nad dziennikiem... Nagle skoczył rzucił się ku drzwiom... i trzask! drzwi były już zamknięte. Jeszcze raz przekręcił klucz! Jakże poczuł się lekkim i silnym. Jakby miał skrzydła... Przebiegł przez korytarz, wpadł do pokoju Fanny i przekręcił klucz w zamku dwukrotnie... Więc teraz już na dobre skończone. Duch był na dobre złapany! uwięziony!

Służba sprzątająca pokój otoczyła ze zdziwieniem Jacka, on zaś śmiał się do nich radośnie... Fanny nadbiegła i oddaliła ciekawych. Jacek opowiedział jej wszystko w krótkich, entuzyastycznych zdaniach.

Prawdę powiedziawszy Fanny była zbyt poważna swój wiek. Pomimo, że Jacek z taką radością oznajmił jej, że uwolnił się od ducha, bez względu na to, czy to duch, czy halucynacya, nie śmiała się wcale. Przyrzekła coprawda, że nie otworzy więcej tych drzwi, ale pod warunkiem, że Jacek nie będzie miał więcej takich halucynacyi.

Od sześciu dni Jacek nie widział nic nadzwyczajnego. Zachowywał się rozsądnie, jak wszyscy rozsądni i spokojni ludzie w spokojnem życiu.

Naturalnie nie zaniedbał pewnych ostrożności. Nie wątpił bowiem, że duch w zamknięciu musi się wściekać i pracować nad uwolnieniem się.

Gdy Jacek zostawał sam, podchodził do drzwi i przykładał do nich ucho. Słyszał wtedy, że duch krąży po pokoju. Czasem tłucze się o szyby, jak mucha uwięziona między oknami, to znów brzęczy wściekle łańcuchem...

Wszystkie te odgłosy nie podobały się Jackowi. Wolałby żeby duch znosił spokojniej niewolę.

Ale niedługo Jacek będzie uwolniony i od tych odgłosów. Umówili się z Fanny, że zrealizują teraz projekty podróży, że zapomną o tych ciężkich czasach we Włoszech. Ach! piękno! niebo lazurowe, spokój!

Santa Lucia!... Gdzież to jest rozkład jazdy?

Jacek, uspokojony świadomością, że ma fuzyę pod ręką, zdobywa się na tyle odwagi, że wchodzi sam do pokoju Fanny, by wziąć rozkład jazdy.

Ach leży na komodzie... Pospieszny pociąg do Wenecyi... Możeby pojechać przez Wenecyę? o tej porze jesiennej to miasto musi być bardzo piękne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr 1	o g.	0'14	posp.	do Lwowa;
Nr 603	o g.	5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr 6103	o g.	5'40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr 721	o g.	7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 221	o g.	7'50	osob.	do Bochni;
Nr 1411	o g.	8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 6 01	o g.	9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr 4 9	o g.	9'20	posp.	do Lwowa;
Nr 21	o g.	10'10	osob.	do Lwowa;
Nr 611	o g.	11'03	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławów przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 1213	o g.	13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1413	o g.	14'00	osob.	do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr 6213	o g.	14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr 225	o g.	14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr 723	o g.	18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr 228	o g.	19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr 23	o g.	1[illegible]'55	osob.	do Lwowa;
Nr 1415	o g.	20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 613	o g.	20'55	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 1215	o g.	22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 25	o g.	23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr 1	o g.	0'35	posp.	do Warszawy;
Nr 16	o g.	[illegible]	osob.	do Warszawy;
Nr 24	o g.	5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr 203	o g.	6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 2	o g.	6'42	posp.	do Warszawy;
Nr 124	o g.	8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr 12	o g.	10'2[illegible]	osob.	do Warszawy;
Nr 26	o g.	11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr 112A	o g.	13'35	osob.	do Trzebini;
Nr 112	o g.	14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr 912	o g.	17'[illegible]0	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr 122	o g.	17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22	o g.	19'[illegible]0	osob.	do Żywca przez Dziedzice
Nr 14	o g.	19'35	osob.	do Warszawy;
Nr 410	o g.	21'45	posp.	do Poznania;
Nr 6	o g.	23'00	posp.	do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.